№ 80 — Rocznik XVI.

Czwartek, 9 kwietnia 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Laczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Beurse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborański.

POZNAŃ, 8 kwietnia.

Dzienniki berlińskie, zwłaszcza te, które w kwestyi ustawy wojskowéj stoją na stanowisku ks. kanclerza, zajęte są dzisiaj rejestrowaniem tych wszystkich objawów, któreby mogły dać świadectwo, że większość opinii publicznéj w Niemczech oświadczyła się stanowczo za utrzymaniem projektowanéj przez rząd siły zbrojnéj, która — jak się wyraża Nation.-Ztg. — jest przez wzgląd na przewidzianą wojnę z Francyą absolutnie konieczną. Objawy te manifestują się już to w adresach do parlamentu, już to do ks. kanclerza, już to wreszcie do deputowanych, a wszystkie przemawiają za niezmiennem (przyjęciem § 1 ustawy wojskowéj. Jeśli ruch, jaki w czasie dwóch świąt objawił się w téj mierze po różnych stronach Niemiec, pójdzie dalszym trybem, w takim razie — są słowa organu liberałów niemieckich — ani wątpić nie można, że z podjęciem na nowo prac parlamentarnych sprawę ustawy wojskowéj uważać będzie można za rozstrzygniętą.

Zresztą w prasie niemieckiéj cisza przerywana tylko wiadomościami z zagranicy, między któremi sprawy hiszpańskie na pierwszym stoją planie.

Wiadomości z teatru wojny na północy sięgają dziś do 6 bm., są atoli bardzo niedokładne. Urzędowa Gaceta donosi, że dnia 7 bm. miały wojska rządowe nowy przypuścić szturm do San Pedro de Abanto. Przed Bilbao ustawiono w las Carreras na wyżynach na prawo od góry Janco świeże baterye, z których rozpoczęto bezwłocznie ogień na pozycye karlistowskie. Korespondenci do dzienników zagranicznych donoszą, że liczba zbiegów karlistowskich wzrasta ciągle, a okoliczność ta uprawnia do mniemania, że pogłoski o demoralizacyi, jaka wkraść się miała w dniach ostatnich w szeregi karlistowskie, nie są bynajmniéj prostym wymysłem. W środkowych prowincyach Hiszpanii toczą się utarczki z szczęściem odmiennem. Telegram o projektowanym marszu dowódzcy karlistowskiego Santes na Madryt jest niczém więcéj jak wymysłem, z których tak celują ajenci pretendenta.

Telegram wiedeński donosi, że według N. Freie Presse odesłano w pierwszy dzień Wielkiejnocy odpowiedź cesarza austryackiego na list Papieża pisany z okoliczności przedłożenia parlamentowi przedlitawskiemu nowych ustaw wyznaniowych. Równocześnie miał hr. Andrassy zaprotestować w nocie wystósowanéj do kardynała Antonellego przeciw encyklice papiezkiéj zagrzewającéj jak wiadomo biskupów austryackich do wytrwałości w walce przeciw nowym ustawom wyznaniowym.

Pomysły.

W żadném może społeczeństwie nie pojawiają się rozmaitego rodzaju pomysły tak obficie jak w naszém. Zaledwo z jednym społeczeństwo nasze zdoła się uporać, zaraz w to miejsce powstaje kilka innych, a wszystkie, jak ich twórcy zaręczają, mają na celu jedynie dobro publiczne, sprawę naszą, choć pod tém dobrem publiczném, nawiasowo mówiąc, kryje się często gruby interes osobisty, najprostsza spekulacya, która utuczyć się pragnie kosztem publicznym.

Kategorya tych ostatnich pomysłów dość liczna; jedne z nich projektują założenie stowarzyszeń, które zdolne jedynie zaradzić wszystkim naszym potrzebom, a dla wprowadzenia ich w życie piszą się szumne odezwy do narodu; inne są skromniejsze, chwytają jakąś drobną okoliczność a podnosząc ją do znaczenia ważnych zdarzeń, narzucają ją do uczczenia społeczeństwu.

Z tego rodzaju objawami dość często się spotykamy — czasami podnosimy przeciw nim głos, częściéj jednak unikając gorszących sporów i zajść nieprzyjemnych, zwłaszcza w sprawach naszych domowych, nie chcąc wywoływać zgorszenia dla obcych, milczymy.

Zresztą nie o tego rodzaju pomysły nam chodzi, bo społeczeństwo nasze, znając ich istotę wewnętrzną, najczęściéj daje im zasłużoną odprawę, tak że jeśli prędko powstają, tém prędzéj jeszcze umierają. Ale są inne pomysły, które choć niewątpliwie rodzi uczciwa myśl pomożenia dobru publicznemu, nie mniéj są szkodliwemi jak pierwsze. Głównie grzeszą one albo nieznajomością potrzeb naszego społeczeństwa, lub téż nieznajomością jego sił żywotnych. Zwyczajnie ktoś widząc, że w jakimś kraju politycznie i samodzielnie żyjącym jest jakaś instytucya, która dobroczynnie oddziaływa na stósunki tameczne, przejęty chęcią pomożenia swemu społeczeństwu, nie wchodzi w naturę stósunków naszych i tamtejszych, lecz pisze ognistą odezwę i zaleca instytucyą tę do wprowadzenia u nas w życie. Znajdzie się zawsze kilku lub kilkunastu, których gorące a zacne słowo porwie i .... instytucya na papierze staje. — Sypią się z początku składki — dzienniki chętnie dla nich szpalty swe otwierają .... dyskusya nie otworzona a zamknięta, radość niesłychana... aliści po kilku miesiącach wydobywają się jedne po drugich na wierzch trudności, zaczyna się dopiéro wchodzić w naturę pomysłu, pokazuje się niepraktycznym i staje się, co stać się musiało... pomysł umiera na galopujące suchoty. Nieraz znów rodzi się zdrowy i dobry pomysł, ale chcąc go zrealizować, należy mieć większe siły i zasoby, niż my je posiadamy. A mimo to, bez należytego obliczenia ich wprowadza go się gwałtem w życie i... po chwili dla braku odpowiednich sił umiera. Rezultat tego wszystkiego coraz większe zwątpienie we własne siły wówczas, kiedy nas, aby praca nasza była skuteczna, największa wiara ogrzewać powinna. Dla tego téż uważamy za święty nasz obowiązek obywatelski i publicystyczny, podnieść głos przeciw wszystkim tego rodzaju pomysłom i przeciw procedurze, wedle jakiéj przychodzą do efemerycznego życia, marnując z jednéj strony pewną ilość grosza, który użyty stósownie mógłby korzyść przynieść społeczeństwu, z drugiéj zabijając mimowolnie wiarę w własne siły i w własną pracę. Za taki niefortunny pomysł uważamy pomiędzy innemi wystawę rólniczo-przemysłową polską w Rapperswyll, jaką korespondencya z Szwajcaryi proponuje. Prócz kosztów marnie wyrzuconych nie możemy się dopatrzeć żadnéj z niéj korzyści; bo te, jakie upatruje rzeczona korespondencya, tańszym kosztem odniesiemy z wystawy toruńskiéj, która, jak wiadomo, odbędzie się w dniach 2 i 3 czerwca, i z takiéjże wystawy warszawskiéj, wyznaczonéj na miesiąc wrzesień. Projektowana wystawa rapperswylska dla nas biednych zbytek oczywisty, jeśli nie czcza zabawa. Cała jedna dzielnica ojczyzny naszéj nie mogłaby być na niéj reprezentowaną, a dla dwóch innych dzielnic jakiż to koszt saméj przesyłki okazów wystawy! Ilużby z niéj korzystać mogło z najwięcéj pod tym względem interesowanych dla samych kosztów podróży i utrzymania? A zresztą czyż nie lepiéj, żeby grosz nasz został pomiędzy swoimi, jak marnie wyrzucony był pomiędzy obcymi? Czyż corocznie obcy i bez wystaw nie pobierają od nas wysokiéj kontrybucyi?

Oto nasze powody, dla których oświadczamy się przeciw projektowanéj wystawie. Nie obawiamy się zresztą, by przyszła do skutku, bo za nadto niepraktycznością swą uderza każdego. Nie o nią téż nam chodzi — lecz głównie i w ogóle o tego rodzaju pomysły, które jedynie bałamucą społeczeństwo, i dla tego pragnęlibyśmy gorąco, aby na przyszłość z większą rozwagą, z większém zastanowieniem były podawane a wprowadzane w życie tylko po należytéj i wyczerpującéj dyskusyi. Bo tylko dojrzale roztrząśnięte rokują długie życie i rzetelną korzyść społeczeństwu.

Wiadomości urzędowe.

Przeniesienie nauczyciela wyższego przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, prof. dr. Jerzykowskiego cofniętém zostało.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Pałuk, 7 kwietnia.
(Brak zasiewów wiosennych.)

Zwracamy waszą i innych pism uwagę na biedę, która rozpościera i u niedawno zamożnych obywateli; — jest to brak potrzebnych zasiewów wiosennych. Nieurodzaj roku zeszłego, upadek domów handlowych, straty materyalne, jakie dotknęły prywatne osoby, wszystko to razem położenie rólników uczyniło bardzo przykrém.

Banki podołać potrzebom nie mogą, kredyt inny jest zbyt drogi i najczęściéj niepodobny. Co będzie, jeżeli tysiące rólników ról nie zasieją; straty ztąd nieobliczone. Uderzcie zatém na alarm, a może znajdzie się kilku zamożnych obywateli, którzy potrzebującym braciom przyjdą w pomoc.

Potrzebę tę naglącą niniejszém poruszam, oddanie takowéj lepiéj pozostawiając zdolniejszym. Od Nakła aż pod Strzałkowo, od Bydgoszczy aż pod Wągrowiec szefel kartofli kosztuje talara, owsa jedenaście złotych a nawet nie ma gdzie kupować.*)

*) Pismo powyższe ogłaszając z całą skwapliwością, dodajemy to z naszéj strony, iż na razie, dla zapobieżenia fatalnym skutkom, jakie niechybnie wyniknąćby musiały z nieobsiania pól, nie widzimy innego środka, jak udać się do pośrednictwa Banku Kwilecki, Potocki i Sp., w którego zakres jako rólniczo-przemysłowego wchodzi ułatwianie kredytu celem nabycia nasion i zasiewów. I sądzimy téż, że Bank ten podobnie jak i inne instytucye nasze kredytowe i ajencye a pomiędzy innemi świeżo otwarty Dom komisowy Drwęski i Sokolnicki nie odmówią pod przystępnemi warunkami i nie przeciążając interesentów wysokiemi odsetkami, swego pośrednictwa, jeśli im stósowna rękojmia odpowiedzialności będzie przedstawioną. Propozycya, aby kilku zamożnych obywateli dostarczyło potrzebującym zasiewu, niepraktyczna pod każdym względem. Aby zaś ciągle nie chwiać się z powodu braku kredytu, należy stowarzyszyć się i na solidarności utworzyć instytucyą kredytową, któraby zdolną była powstającym potrzebom stawić czoło. Radzilibyśmy to uczynić w roku zeszłym w chwili upadku Tellusa, obecnie powracamy do tegoż samego i toż samo gorąco zalecamy. Instytucya podobna, której potrzebę wszyscy mocno czujemy, stanęłaby szybko, byleby odpowiednie osoby t. j. mające wpływ, kredyt moralny w społeczeństwie i znajomość rzeczy, tém się zajęły. Inaczéj bieda coraz więcéj gnieść nas będzie; lekarstwem na nią — czyny i praca, a nie narzekania. Zresztą być może, że ktoś skuteczniejszy środek wymyśli; chętnie w tym względzie choćby dla najszerszych rozpraw łamy pisma naszego otwieramy. (Przypisek Redakcyi Dziennika Poznańskiego.)

Lwów, 5 kwietnia.
(Jeszcze w sprawie Świętojurców, Metropolity i Dziennika polskiego. — Sankcyonowana ustawa sejmowa. — Święcone.)

(T) Wczoraj donosząc Dziennik polski o tém, że Metropolita odebrał referaty i godności dziekańskie przewódzcom partyi świętojurskiéj, dodał: „Myliłby się jednakowoż każdy ktoby tę energią ks. Metropolity chciał przypisywać jego nienawiści przeciwko Świętojurcom. Powodem odebrania referatów konsystoryalnych kilku kanonikom i suspensyi ich z godności dziekańskiéj, było głosowanie wzmiankowanych posłów w Radzie państwa za ustawami wyznaniowémi, którąto funkcyą spełnili oni nie jako duchowni, ale jako posłowie, osłonięci prawem niezawisłości i nieodpowiedzialności." Wyczytawszy to, byłem tego zdania, że Dziennik polski „stara się powątpiewać o słuszności postępowania księdza Metropolity" i wyraziłem to we wczorajszéj korespondencyi. — Pokazuje się jednak, — że byłem w błędzie i źle powyższe słowa rozumiałem, — z dzisiejszego bowiem artykułu wstępnego Dziennika Polskiego okazuje się, że tenże nie tylko Metropolice jego surowości względem wspomnianych księży nie gani, lecz przeciwnie żąda, aby ks. Metropolita odjął im zupełnie prawo pełnienia funkcyi kapłańskich. Piszę się w zupełności na dzisiejsze wywody Dziennika Polskiego i żałuję mocno, że tak źle zrozumiałem jego artykuł wczorajszy. Przytaczam jedynie to na usprawiedliwienie mojéj pomyłki, że i Gazeta narodowa przeczytawszy wczorajszy artykuł Dziennika Polskiego, pewną była, iż uderza na Metropolitę na jego surowe wystąpienie przeciw wspomnianym posłom księżom. Tem szczerzéj muszę przyklasnąć dzisiejszemu artykułowi Dziennika Polskiego, że kończy się twierdzeniem, którém mój wczorajszy list rozpocząłem, tj. że księża nie powinni być posłami.

Z nowin, jakie z Wiednia przywieźli delegaci nasi, jest tu najważniejszą, że ustawa uchwalona przez sejm nasz o księgach hipotecznych, sankcyą cesarską otrzymała. — Delegaci upewniają nadto, — że cesarz podpisał się po polsku na téj ustawie: „Franciszek Józef."

We Lwowie samym nic nowego, choć ruch w mieście ogromny, ruch to jednak nie grożący żadném niebezpieczeństwem, bo ruch przedświąteczny. Nie taki to wprawdzie ruch, zdaniem kupców naszych i dostarczycieli wszelkiego rodzaju wiktuałów wielkanocnych, w latach dawniejszych „za dobrych czasów" bywał, zawsze jednak większy niż zwykle, bo bądź co bądź, i choć bieda doskwiera, radziśmy dawny narodowy zwyczaj utrzymać, przyjmując przynajmniéj na Wielkanoc każdego gościa, który w dom zawita, szczerze a wystawnie częstując „święconém" dobrém słowem i życzeniami lepszéj przyszłości, które i ja niniejszém szanownym czytelnikom i redaktorom Dziennika przesyłam.

Z Szwajcaryi, 6 kwietnia.
(Projekt wystawy powszechnéj polskiéj.)

Nie dawno we Lwowie podany został projekt wystawy powszechnéj polskiéj w muzeum narodowém w Rapperswyl, poparty przez niektóre dzienniki. Myśl tak praktyczna i korzystna dla Polski zasługuje na bliższe jéj ocenienie.

Naród nasz, pozbawiony oddawna całości i niepodległego bytu, znajduje się w niemożności dać światu świadectwo postępu, który uczynił na drodze przemysłowéj, rólniczéj i artystycznéj. Na żadnéj wystawie powszechnéj nie był w możności przedstawić zbiorowo swych płodów, wyrobów i dzieł sztuki; były bowiem

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75 i 78.)

Wolski jak stał z założonemi rękami w środku pokoju, ze zwieszoną na piersi głową tak pozostał — zdawał się skamieniały.

Po krótkiéj chwilce powrócił Wojtuś a za nim służąca z koszykiem węgla a za służącą chustką wełnianą otulona Richterowa.

— Otóż to widzi Herr von Wolski, na co mnie.. compromittirt... Ludzie pomyśleć, że ja panu nie chcę kredyt dać na jedny mizerny Korb Steinkohlu. Pan jest nie dobry... pan jest niewdzięczny, Herr von Wolski... jak można z pańskie zdrowie chcieć marznąć... a mnie taki Kummer zrobić...

Wolskiego ten czuły macierzyński głos poruszył, zbliżył się chwytając za rękę panią Richterową.

— Pani szanowna, rzekł, ja i tak nadużywam dobroci waszéj, jestem wam dłużny...

— No to co? to mi pan kiedyś to oddasz — poczęła gestykulując żywo gospodyni. 's geht nischt!.. pfuj! To jest nie ładnie...

Zbliżyła się do pieca szepcąc coś służącéj i wyszła...

W piecu się zaczynało już palić... była choć nadzieja, że się kiedyś ociepli, a że piec był starożytny, żelazny, nie potrzebował nawet na to wiele czasu...

Milczący jakiś czas stali przeciw sobie towarzysze, Wolski popatrzał na garbusa, wziął go za rękę i nie mówiąc słowa uścisnął ją.

— Poczciwy, dobry Wojtusiu... nigdy nie ratuj tonących z wody i tonącym jak ja nie podawaj ręki.. bo co przeznaczone... to nie minie.

— E! co ma wisieć nie utonie! rozśmiał się Wojtuś — bądź dobréj myśli — kochasz się — przekochasz... Miłość jak wszelka choroba przechodzi, niezmiernie rzadki wypadek, ażeby przeszła w stan chroniczny... Pathologia uczucia naucza téj prawdy. — Jesteś młody...

— A to moja pierwsza miłość!

— Wiem, taka bywa najstraszniejsza, gwałtowna.. lecz — wierz mi — najkrótsza... Znowu się zwrócę do teoryi, ogólne prawo bytu — co silne to krótkie..

— Tego prawa nie znam... nego!

— Uczy cię go proste wpatrzenie się w świat... a, mów co chcesz, prawa bytu i fenomenów są ogólne i jedne...

— Tak — mówił cicho Kajo — można przekochać się, ale można i umrzeć.

— Jak Werther i Kleist... zgadzam się na to. Ale jabym takich kochanków chował na cmentarzu przy domu waryatów... Miłość jest tak wyśmienitą rzeczą, że kochać się, nawet bez nadziei, dla saméj satysfakcyi kochania... nieopłacone szczęście, a ci zabijają się dla tego, że... osły!!

„Płomień ich nie może być uwieńczony."

Osły!! Samobójstwo takie jest zaprzeczeniem miłości saméj lub dowodem, że to nie była miłość ale fiksacya...

Kochaj się i — nie mówmy o tém... Niech Wilhelminę wydają za barona — ty się kochaj — niech żyje z nim... ty się kochaj. Póki tylko możesz się kochać.

A! westchnął Wojtuś — smutnie kiwając głową — gdybym ja umiał i mógł się kochać — w kim chcesz — w mężatce, mniszce... pannie, wdowie, rozwódce, osobie stanu nieokreślonego i określić się nie dającego, bylem się kochał.. ale — nie mogę.

Mimowolnie zaczął się śmiać Kajo... choć był smutny....

— Dla czego? spytał.

Wojtuś wskazał swój garb....

— Na co mi się to zdało, kiedy żadna w świecie nie może mi „wypłacić się wzajemnością." Jestem skazany na wiekuisty post serca....

Garbusowi zdawało się, że powinien był przyjaciela rozweselić i czarne jego myśli rozpędzić. Spojrzał nań, Wolski stał znowu pogrążony i jakby już nie wiedzący, co mówili i z czego się uśmiechnął przed chwilą.

Westchnienie głębokie wyrwało mu się z piersi.

— Wiesz — zawołał — wypowiedziano mi dom. Scena była przykra — jeszcze mi się zimno robi, gdy o tém pomyślę.... Helma kazała mi przyjść pod jakimś pozorem... wiedziałem, że tam na mnie złém patrzą okiem, posądzając, że nikczemnie korzystałem z ich obowiązków, jakie mają dla mnie, aby nie o córkę, ale o posag jéj się starać.

Cóż chcesz! ma to pozór taki w istocie! Jestem ubogi — ona bogata! Bóg widzi, że ile razy przyszło mi próg tego domu przestąpić dreszcze przechodziły po mnie. Lecz Helma kazała, dla niéj rzuciłbym się w ogień.

— I rzuciłeś się w istocie — w piekło... mruknął Wojtuś.

— W przedpokoju, kończył po cichu Wolski... spotkał mnie pan radzca, sztywny, zimny, gniewny. Zobaczywszy mnie, nie mówiąc słowa — ręką wskazał mi drzwi swojego gabinetu. Domyślałem się, co mnie czeka.... Weszliśmy. Stary otworzył drzwi od drugiego pokoju, aby wyjrzeć, czyśmy sami. Nie prosił mnie siedzieć, — zbierał się widocznie na wystąpienie urzędowe. Musimy się z panem rozmówić, rzekł w ostatku odetchnąwszy. Widzi pan, jestem ojcem — mam obowiązki. Nie mogę zaprzeczyć, żeśmy panu wiele winni — starałem się część méj wdzięczności okazać mu, wyrabiając oznakę honorową, któréj pan widzę nigdy nawet nie nosisz.... Pan uczęszczałeś do mojego domu, który dlań był otwarty... ale się nie godziło z tego korzystać, aby mi córkę bałamucić. Tak! tak jest — bałamucić, powtórzył, widząc, że mu chcę przerwać — nie mogę tego inaczéj nazwać i

wcielone do trzech państw, które pochłonęły Polskę, i tolerować nie będą wyłącznéj wystawy polskiéj. Szukać przeto należy przytułku na obcéj ziemi, a gdzież stósowniejsze znajduje się miejsce pod wszelkiemi względami jeśli nie w starożytnym Rapperswylu zamku, w muzeum narodowém polskiém? w środku Europy, w przecudnéj okolicy zwiedzanéj przez tysiące pątników, w kraju szczególnie przemysłowym, pełnym dla nas współczucia, w którym jeden z najsławniejszych mężów Polski dokonał żywota.

Wiadomo jak dalece wystawy powszechne przynoszą wielkie korzyści materyalne dla wszystkich krajów; niechże Polska ma swoją narodową, uczyńmy ją nawet nieustającą, a od razu ułatwimy reprezentantom przemysłu i handlu naszego stósunki z całym światem.

Ale korzyści materyalne, jakkolwiek ważne, nie są jedynym celem tego trafnego pomysłu; jest jeszcze inny wznioślejszy. Polska rozćwiartowana nie znalazła dotąd formy, pod którąby mogła jako całość Europie się przedstawić; otóż ta forma się nastręcza i możność jéj użycia. Jakiż Polak mógłby być obojętnym na objaw tak wielkiéj doniosłości? Naród w żałobie i najsroższym ucisku może dać świadectwo swego bytu i materyalne dowody postępu, który pod niektóremi względami stawia go na równi z innemi. Miałżeby z powodu zachodu i ofiary, bez których nic się na świecie nie robi, zaniechać wykonania tak trafnéj idei? Zresztą ta ofiara stokroć się wynagrodzi moralnie i materyalnie.

Trudności są natury podrzędnéj i zwalczone być mogą. Kapitał bowiem potrzebny na urządzenie stósowne zamku dla powszechnéj wystawy, jest nierównie mniejszy od wydanego przez założyciela muzeum. Jeśli jeden był w stanie to uczynić, Polacy zbiorowo w kraju mniejszą ofiarę zrobić potrafią. W projekcie galicyjskim jest mowa o subskrypcyi każdego powiatu na wystawę, którąby po amerykańskiéj w drugiéj połowie 1876 roku się odbyła. Zarząd muzeum starałby się wszystko ułatwić i nie szczędziłby trudu. Mieszkańc· ziem polskich pod rządem moskiewskim nie powinniby napotkać wielkich przeszkód w przesłaniu płodów i wyrobów; przecież rząd ten chce uchodzić za cywilizowany i sam wystawy urządza; a gdyby się temu sprzeciwił, wspólna wystawa Galicyi, Wielkopol-ki i Prus Zachodnich dałaby wyobrażenie o znakomitém stanowisku przynależném Polsce, co do udziału, jaki bierze w ogólnym rozwoju europejskim. Nie ma prawie wątpliwości, że Szwajcarya przyczyni się do ułatwienia przewozu przedmiotów przeznaczonych na wystawę i że administracye kolei żelaznych zniżą ceny dla przybywających Polaków, ile razy kilkadziesiąt osób się znajdzie razem. Zmysł praktyczny Szwajcarów oceni zysk z nagromadzenia tak wielkiego cudzoziemców i bardzo będzie nam pomocnym, a wystawa powszechna zamieniając się na nieustającą stanie się dla Polski obfitém źródłem korzyści. Polecamy te uwagi patryotyzmowi ziomków i dziennikarstwa polskiego.

Paryż, 6 kwietnia.

(Śmierć p. Beulé. — Samobójstwo p. Darralde. — Pp. de Broglie i Ollivier. — Proces wice prezesa rady ministrów i dziennika l'Union républicaine del' Eure. — Dzień wielkanocny. — Szkoła batyniolska. — Biblioteka).

S. E. Wczoraj dowiedzieliśmy się z zadziwieniem o nagłéj śmierci p. Beulé, sekretarza akademii sztuk pięknych, byłego ministra spraw wewnętrznych po rewolucyi parlamentarnéj 24 maja, który tak prędko w przeciągu kilku miesięcy urzędowania stracił popularność, jaką sobie uzyskał uczonemi pracami i dowcipną opozycyą przeciw cesarstwu. Kilka dni temu przewodniczył jeszcze konkursowi w szkole sztuk pięknych, a młodzież nielitościwie przypominała mu krzykami — „Niech żyje pan Thiers!“ i epigramatami nieszczęsną jego rolę polityczną — a dziś pękło mu serce. Na dwa dni przed śmiercią, odczytał na zebraniu Journal des Savants, ostatnie pismo swoje — krytykę o dziele pana Choisy „Budownictwo u Rzymian“. Zmęczony po tém czytaniu, wyszedł z dwoma kolegami, nazajutrz był trochę smutnym, odwiedził kilku przyjaciół i położył się o 12; znaleziono go bez życia o 7 z rana.

Dzieła jego główne są: l'Acropole d'Athènes, Etudes sur le Péloponèse, Histoire de l'art Périclès i Monnaies d'Athènes. Jest to dotkliwa strata dla świata naukowego, do którego powinien był należeć wyłącznie, w interesie własnéj reputacyi.

Z niewiadowych przyczyn zabił się onegdaj pan Albert Darralde, kuzyn p. Rouhera. W ogóle samobójstwo od czasu ostatniéj wojny stało się jakoby zaraźliwą chorobą, we wszystkich warstwach społeczeństwa — jedni zabijają się z nędzy, a drudzy z przesytu, tych rozpacz miłosna, owych bankructwo i perspektywa ruiny rzuca w tę przepaść. Przypomnijcie sobie ustęp z piekła Słowackiego, w którym Dantyszek przeklina tych „czarnych zbrodniarzy“ i rąbie drzewa, w których pokutują dusze samobójców. Strasznie mnożą się te drzewa w naszém piekle XIX wieku; nie mało się też w niém znajduje pojedynkarzy, których zarówno poeta potępia i karze. — Nie ma prawie tygodnia, w którymby dziennikarze szczególniéj lub politycy nasi nie wskrzeszali tego obyczaju z czasów barbarzyńskich. A na te dwie choroby lekarstwa skutecznego dotąd nikt nie podał. Jeszcze dzisiaj czytam w dzienniku: „Dość gwałtowna dyskusya powstała wczoraj między dwoma redaktorami w biurach jednego z większych dzienników. Obrażony posłał wczoraj swoich świadków do przeciwnika. Cóż z tego wyniknie?“

P. de Broglie i p. Ollivier! Nie wiem, dla czego te dwa nazwiska łączą się w myśli mojéj uporczywie i nierozdzielnie. Jednak potomek rodziny od wieku znanéj zaszczytami swojemi i wpływem, wielce się różni od tego adwokata, który jest w znaczeniu łacińskiém człowiekiem nowym; pierwszy syn ministra Orleanistów, sam przez Orleanistów pielęgnowany i wychowany nie ma najmniejszego podobieństwa do drugiego wyszłego z rodziny republikańskiéj i który przyrzekł być „widmem drugiego grudnia;“ nareszcie mina wojskowa i arystokratyczna zarazem obecnego wiceprezesa ministrów zupełnie jest odmienną od niewdzięcznéj, dwuznacznéj i okularami ozdobionéj twarzy założyciela parlamentarnego cesarstwa. Tak jest, zewnętrznie ci dwaj ludzie są do siebie niepodobni, ale bliżéj się zastanawiając, można się przekonać, że to są dusze bratnie, ta sama pewność siebie, ta sama nieograniczona zarozumiałość, ta ambicya niebotyczna i to samo zręczne wyzyskiwanie polityki dla osobistych interesów, nie zważając na dawne opinie i zobowiązania. Oba należą do akademii, która jednego jako przyszłego, a drugiego jako obecnego ministra w swoim czasie obrała a nareszcie dzisiaj dowiadujemy się, że p. de Broglie chcąc zapewnie uzupełnić to podobieństwo, tak jak p. Ollivier korzysta ze swego stanowiska politycznego, aby ożenić się bogato z wdową barona Alquier, byłego dyrektora wód w Vichy.

Ten sam p. de Broglie zaniósł skargę przed sąd poprawczy w Evreuse przeciw dziennikowi l'Union républicaine de l'Eure, który go oskarżał o zbytnią grzeczność podczas wojny dla wielkiego księcia meklemburgskiego, jenerała pruskiego a wuja hr. Paryża. Sąd uznawszy się kompetentnym, wbrew konkluzyom adwokata dziennika, p. Albert Joby, skazał p. Gonache, redaktora na 4 miesiące więzienia, 2000 franków kary, umieszczenie wyroku w dwunastu dziennikach: p. Gonache odwołuje się do sądu apelacyjnego. Już tym razem adwokat wiele nie miłych rzeczy wypowiedział ministrowi, któremu ten jeszcze nie skończony proces więcéj szkodzić będzie jak pomagać, przy wyborach ogólnych, które lewe centrum i pewna część prawego myślą przyspieszyć, bo ks. d'Audiffret-Pasquier miał się porozumieć w tym celu z p. Dufaure, nie chcąc znosić pobłażliwości ministrów dla stronnictwa bonapartystowskiego.

Dzień wielkanocny był pochmurny do dwunastéj godziny a deszcz z gradem połączony padał przez pół godziny, potém niebo się wypogodziło a Paryżanie mogli skorzystać z pogody. W domach polskich zbierano się jak zwyczajnie na święcone. Szkoła batygnolska przyjęła gości swoich w liczbie kilkudziesięciu jeszcze w dawnym swym gmachu, którego prawdopodobnie nie opuści przed końcem maja; bo na rue Lamandé, gdzie nabyła grunt z domem, budują jeszcze dwa skrzydła, których przed dwoma miesiącami dokończyć nie będzie można. W zeszły poniedziałek w obec rady szkólnéj postawiono pod nowe budowę pierwszy kamień, który poświęcony został przez ks. Al. Jełowickiego po stósownéj modlitwie i przemowie. Biblioteki szkoły mimo najlepszych chęci rady i życzenia emigracyi, nie można było z powodu kosztów do tego niezbędnych umieścić w nowéj szkole a ponieważ nie było w Paryżu dla niéj miejsca, musiano ją przesłać do Kurnika, gdzie zapewne już przybyła. Jest to zbiór bardzo ciekawy, bo złożony z biblioteki towarzystwa demokratycznego z biblioteki Lelewela i innych a najbogatszy ze wszystkich co do literatury emigracyjnéj.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Przed trybunałem cywilnym warszawskim wydziałem I, jak donoszą dzienniki warszawskie, wytoczony został ciekawy spór, w którym niezadługo rozprawa nastąpi. — Chodzi o zaprowadzenie administracyi nad dobrami Chruśniew w Królestwie Polskiém w gubernii Lubelskiéj położonemi, których własność na imię pani Katarzyny z hr. Mielżyńskich hr. Plater hipotecznie uregulowana. Otóż jeden z firmowych Tellusa wnosi do trybunału żądanie o zaprowadzenie administracyi rzeczonych dóbr, utrzymując, że rzeczywiście należą do p. Stanisława hr. Platera, spólnika firmowego Tellusa; zatém do masy konkursowéj wliczone być winny. Z jednéj i drugiéj strony stają najznakomitsi warszawscy obrońcy, a mianowicie: Wincenty Majewski Andrzéj i Kazim. Brzezińscy, Zygmunt Krysiński, Wincenty Głębocki i inni. Sprawozdanie z procesu tego, szczególniéj nasze społeczeństwo interesującego, podamy w właściwym czasie, na dziś zaś to jedynie dodamy, że dobra Chruuśniew, są tak urządzone i zagospodarowane, jak mało w Królestwie, szczególniéj w wschodnim jego pasie. Kultura ziemi, inwentarze, budynki nie pozostawiają nic do życzenia.

O poborze do wojska 1873 roku, odbytym z obydwóch pasów cesarstwa i gubernii Królestwa Polskiego od 15 stycznia do 15 lutego roku zeszłego, dziennik Rusky Inwalid podaje pomiędzy innemi następujące wiadomości:

Według rozkładu należało wziąść z ludności cesarstwa 148,490 rekrutów.

W téj liczbie przyjęto w naturze 128,782; zaliczono według kwitów: wykupowych—7,421, wydanych na rachunek—3,136; wniesiono pieniądze za 646; pozostało w terminie ukończenia poboru na zaległości 6,506 ludzi.

Do przyjęcia na rekrutów przedstawionych było 280,172 ludzi, z nich:

Przyjęto na rekrutów	130,066
Zwrócono byłych w liczbie podstawionych	70,447
Wybrakowano z różnych przyczyn . .	79,417
	280,172

W liczbie wybrakowanych z powodu niezdatności do służby wojskowéj było:

z powodu małego wzrostu	7,042
z nieoznaczenia wieku	4,020
z wad budowy ciała	31,727
z chorób chronicznych	36,758
	79,447

Według wykazów ułożonych odpowiednio do liczby ludności męzkiéj Królestwa Polskiego, pobór 1873 roku powinien był dostarczyć 18,910 rekrutów. W téj liczbie: przyjęto rekrutów 15,757; wykupiło się za pomocą opłaty osób 1,455; pozostało na zaległości 812.

W ogóle przedstawiono do przyjęcia na rekrutów 27,193 osób, z nich: przyjęto 15,757, zwrócono byłych w liczbie podstawionych 3,672, wybrakowano z różnych przyczyn 7,764.

Z liczby wybrakowanych było: z powodu małego wzrostu—302, nieoznaczenia wieku—79, wad budowy ciała—4,877, chorób chronicznych—2,506.

Rekruci przyjęci wysłani zostali w 523 partyach (w Cesarstwie—447, w Królestwie Polskiem—86). Z liczby rekrutów cesarstwa na najętych podwodach przejechało 10,938, kolejami żelaznemi i parostatkami 30,369, w skutek czego rozchody skarbu na przetransportowanie rekrutów zmniejszyły się w przybliżeniu o 154,977 rubli.

Suma rozchodów na pobór, spadająca na budżet ministerstwa wojny wynosi 2,696,560 rubli 7½ kop. Ogólny rozchód skarbu na każdego rekruta średnio wynosi 27 rubli 23 kop.

NIEMCY.

* **Berlin,** 7 kwietnia. Po jutrze już, 9 b. m. zbiera się na nowo parlament a zaraz następnego dnia przyjdzie już może prawo wojskowe na stół sejmu rzeszy niemieckiéj. National Zeitung w kwestyi téj zajmującéj obecnie wyłącznie całą prasę berlińską, upatruje znaczną zmianę na korzyść rządu i jego projektu. W czasie świąt bowiem, jak donosi liberalny ten organ, po różnych miastach Niemiec odbyły się zebrania wyborców i deputowanych parlamentu, na których roztrząsano projekt prawa wojskowego i zgodzono się jednogłośnie na popieranie rządu. Zebrania takie odbyły się wedle National Zeitung w Hamburgu, Buckau, Iserlohn, Gladbach, Remscheid, Bochum, Emden, Marburgu itd. Uchwały na nich zapadłe orzekły, że § 1 wojskowego projektu stanowiący raz na zawsze ilość stałéj armii Niemiec przyjąć należy bezwzględnie. Tym sposobem powątpiewania co do przyszłości całego projektu, jakieśmy w dniu wczorajszym na tém samém zapisali miejscu upadłyby same przez się. Germania nie dzieli tymczasem zapatrywań i nadziei liberalnych berlińskich dzienników i powiada, że zebrania i demonstracye na rzecz wojskowego projektu, o których liberalne wspominają dzienniki były nader sporadycznéj natury i dziwić się należy, jak National Zeitung może z nich wyprowadzać pewność większości parlamentu na rzecz rządu i zaręczać, iż przyjęcie przez parlament wojskowego projektu jest już prawie zapewnioném. Za dni kilka rozstrzygnie się ta żywotna obecnie kwestya Niemiec, która wpłynie przeważnie na przyszły ustrój niemieckiego cesarstwa i ważną w dziejach jego stanowić będzie epokę.

Co się tyczy prawa prasowego które przyjął parlament w drugiém czytaniu z znacznemi zmianami zaproponowanemi przez komisyą a mianowicie skreśleniem § 20, to prócz Prus godzą się wedle National Zeitung wszystkie niemieckie rządy na uchwały zapadłe w tym względzie w parlamencie. Prusy z których poręki i myśli wyszedł cały projekt prawa prasowego nie godzą się na poprawki parlamentu, skłonne są przecież zdaniem pomienionego dziennika, do pewnych ustępstw, tak że i w téj kwestyi może przyjść do zobopólnego porozumienia. Jeżeli informacye National Zeitung są na pewnéj oparte po stawie, w takim razie dwa główne projekta, pra wojskowego i prasowego przyszłyby niebawem do sk tku i wyczerpały jedno z najgłówniejszych zadań p lamentu.

Augs. Allg. Ztg. dowiaduje się o projek utworzenia wicekanclerstwa i zamianowania na c choroby ks. Bismarcka ministra Camphausena wi kanclerzem Niemiec. Projekt ten nie napotkałby Prusach zdaniem National Zeitung na opo cyą, ale stósunki cesarstwa nie są jeszcze po te aby nową wprowadzać organizacyą i dla tego nie dzi pomieniony dziennik kreowania wicekanclerza.

Stan choroby ks. Bismarcka nie pogorszył ani też polepszył znacznie.

Z pola walki pomiędzy państwem a kościołem pisać należy skazanie in contumaciam uwięzion arcybiskupa kolońskiego ks. Melchersa, w dwóch p padkach za niestósowanie się do praw majowych, zem na 400 talarów kary ewent. cztery miesiące zienia.

FRANCYA.

* **Paryż,** 5 kwietnia. Pierwszy dzień świąt wiódł nadzieje Paryżan zwykłych udawać się w dniu gromadnie za miasto. Deszcz od samego zmusił mieszkańców stolicy do pozostania w mu miasta i odłożenia na późniéj zwykłych świąteczn przechadzek. To też za to wszystkie kościoły Pa a jest ich 67, przepełnione były od samego rana bliznością. Marszałek Mac-Mahon z całą ro znajdował się na nabożeństwie w kościele św. Klot gdzie znalazł się i ks. Broglie.

Rozporządzenie jenerał-gubernatora Chanzy ogł szające prowincyą Algier w stanie oblężenia, jak rozkaz jenerała Wolffa zawieszający tam dziennik Solidarité, będą przedłożone Radzie państwa d zatwierdzenia.

Najwyższa rada wojenna zbiera się jeszcze w t tygodniu pod przewodnictwem marszałka Mac-Mah celem oznaczenia miejsc, na których ma się rozpoc budowa fortyfikacyi.

Eksprezydent Thiers odbiera ciągle jeszcze dow uznania. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca p słała mu francuzka osada w Bukareszcie złoty m bity na cześć jego. W subskrypcyi na ten m wzięło udział kilku Rumunów, którym p. Thiers dziękował własnoręcznym listem za ten objaw ży wości.

Na radzie gabinetowéj odbytéj w dniu dzisiejs w pałacu Elysée uchwalono nie zważać bynajmni opinią kraju, ale postępować nadal w raz obranym runku. Zaraz po ponownem zebraniu się Zgroma nia narodowego około połowy maja wystąpi rząd p Izbą z projektem Izby wyższéj czyli senatu.

Poprzednika wszechwładnego dzisiaj ks. Bro Beulé, znaleziono dzisiaj rano nieżywego w łó Tknięty był paraliżem. Zmarły eksminister Beulé zostawia żonę i troje dzieci, z których najmłodsze czy zaledwo dwa miesiące. Beulé urodził się w S mur 1826. Od roku 1845—1848 był jednym z n pszych uczniów szkoły normalnéj, następnie profeso retoryki w Moulins, poczem wysłany do francuz szkoły w Atenach kierował wykopaliskami w Prop ach. W roku 1853 powrócił do Francyi i w n pnym zaraz roku został profesorem archeologii bibliotece cesarskiéj a w roku 1860 członkiem akad des Inscriptions, następnie 1862 sekreta akademii sztuk pięknych, wreszcie 1871 wybrany putowanym do Zgromadzenia narodowego mianow został w dniu 24 maja ministrem spraw wewnętrzn Beulé, znakomity uczony i badacz starożytności, lepiéj historyą sztuki i dzielniéj władał piórem a kierował nawą państwa. Beulé jako minister by czéj parodyą najwyższego tego w państwie dost stwa, a przyjmując ofiarowaną sobie tekę z czystéj żności i ambicyi nie miał ani moralnéj podstawy politycznego instynktu i taktu. Okólnik jego wy swego czasu do prefektów żądający powiadomienia o warunkach, pod jakiemi mógłby przekupić lub z pić wszystkie dzienniki wychodzące na prowincyi, żywo jeszcze w pamięci. Do znakomitszych dzieł fesora Beulé'go należy niezawodnie dzieło „O rzym cezarach,“ w którém występuje przeciw tyranii i wiczne robi aluzye do rządów Napoleona III. D to napisane à la parisienne, jak się Francuzi rażają, było bardzo czytaném.

Ks. Broglie zamierza legitymistom pewne z ustępstwo i zamianować marszałkiem Izby wyższ ks. d'Aumale znienawidzonego przez rojalistów, a Nemours. Ks. Nemours był jak wiadomo w F dorfie i uchodzi za bardzo dobrego rojalistę.

Dziennik urzędowy przynosi następujące r rządzenie ministra spraw wewnętrznych: „Celem wienia zastósowania artykułu 32 prawa z roku wzywa się niniejszém wszystkich drukarzy i fot fów, aby staloryty, sztychy, litografie, karty, p fotografie, słowem wszystko to, co z ich pracowni chodzi, przedkładali przed ostatecznym ich odcis w Paryżu do sankcyi ministra spraw wewnętrz na prowincyi zaś prefektom. Nie wolno sprzed

---

bałamuceniem — bo — widzi pan, trudno przypuścić, abym ja mógł córkę moją, któréj sama edukacya kosztuje z piętnaście tysięcy talarów, wydał za studenta medycyny.

Sam pan mówisz, że nie masz nic, nawet tego baronowstwa. Jakże to może być! jak to może być, abyś pan sobie to wyobrażał.... Byłbym ostatecznie głupim i wyrodnym ojcem, bez wnętrzności dla własnego dziecięcia....

Więc, widzi pan — dokończył — Wilhelmina wychodzi za barona Liebenthal... który odebrał znaczną sukcesyą i wkrótce będzie majorem... byle wojna, pułkownikiem... niechże pan jéj nie kompromituje.

Milczałem, jak słup stojąc....

— Wiesz pan co — dodał radzca — nie jestem człowiekiem bez serca, chcę panu okazać wdzięczność moją...

Tu się zawahał. — Pożyczę panu na prosty rewers bez procentu tysiąc talarów, abyś spokojnie dokończył nauki w Getyndze, w Bonn, gdzie pan chce.

Usłyszawszy to odskoczyłem jak oparzony, skłoniłem się panu radzcy i wyszedłem.

Wojtuś słuchał z wielką ciekawością, oddech wstrzymując tak go to zajmowało.

— Zdaje się — dodał Wolski po chwili — że mimo wyglądania radzcy Helma była podedrzwiami i całą rozmowę słyszała.

— Ha! tak... mruknął Wojtuś, — ale dla czegoż się tego domyślasz?

— Wnoszę z jéj listu.

Mimowolnie prawie wygadawszy się z listem, Wolski sam siebie nastraszył i dłonią potarł niespokojny po czole.

— Pisujecie więc do siebie, tegom się domyślał. Żadna młodzieńcza miłość bez pióra i kałamarza obyć się nie może. Koniecznie potrzebuje się uwieczniać, choć w ten sposób...

Wojtuś począł się śmiać a Wolski, któremu to przykrość czyniło zamilkł zachmurzony.

— No, mów daléj — słowo daję — uszanuję waszą miłość. Cóż pisze panna...

Na to pytanie długo nie było odpowiedzi. Kajo się przechadzał po izdebce krokami wielkiemi i wzdychał. Tarł włosy rozrzucone, łamał ręce.

— Helma na wszystko gotowa — rzekł jakby sam do siebie — ona wie, że ojciec nie zezwoli na to małżeństwo. Zdaje się, że ma za sobą matkę... Z matką nigdy nie mówiłem o tém. Gotową jest opuścić dom rodzicielski i iść ze mną w świat....

Wojtuś chwycił go za rękę gwałtownie.

— Szalony! zlituj się! nie mów mi tego! nie daj się wplątać... opamiętaj... Matka... kraj... przyszłość! Zgubionym jesteś człowiekiem jeśli to uczynisz. Rodzina będzie bez litości... Ściągniesz na siebie nieszczęście. Otrząśnij się, — uchodź! zaklinam cię...

Wolski stał nie dając po sobie poznać co myślał.

— Jest gorzéj niżeli sądziłem — począł garbaty, — za dalekoście zaszli. Już nie o samego ciebie mi idzie, chodzi mi i o los kobiety egzaltowanéj, nieopatrznéj, poświęcającéj się nie rozmierzywszy głębiny, w którą chce skoczyć.

Odepchnięta przez swoich, nieprzyjęta przez naszych, — ona także byłaby nieszczęśliwą. Nie wiesz, co to jest być przesadzonym w świat nowy lub oderwanym od wszelkich z ludźmi stósunków... Jestem starszy od ciebie... chłodniejszy od ciebie... Błagam cię, zastanów się bacznie. Za chwilę szału życia oddawać się nie godzi.

— Za chwilę niebieskiego szczęścia! — zawołał z zapałem ręce składając Wolski.

Garbus spojrzał nań, głową zaczął potrząsać, usta wydął i jakby stan ten uznał zrozpaczonym, rzucił się w krzesło gniewny i smutny.

Po namyśle zerwał się jednak z siedzenia.

— Słuchaj Kaju, rzekł zimniéj, — o jednąbym cię rzecz prosił, którą dla mnie uczynić możesz.

Wolski się odwrócił z pytającą twarzą.

— Rób co chcesz, kończył Wojtuś — nie powiem nic, — proszę cię o jedno, nie spiesz się, błagam cię, — daj jéj i sobie czas do rozmysłu.

— A jeśli ją naglić będą o wyjście za Liebenthala?

— O! nie frasuj się! jeśli nie zechce wyjść, potrafi wlec, choćby nie przyszytą falbaną. Kobiety są w takich razach nieskończenie zręczniejsze od nas. Potrzeba namysłu, potrzeba próby samych siebie. W chwili takiego szału nie widzi się nic — ona sama rozmyślać nie może.

Wolski się uśmiechnął dziwnie.

— Wierzę najmocniéj, że cię kocha, że ubóstwia — i nie mogło być inaczéj, przyniósłeś jéj z sobą woń poezyi i ideału, gdy dotąd żyła wśród najobrzydliwszéj prozy. Rozumiem, pojmuję, nie dziwuję się — wierzę — ale zarazem błagam.... Nie spiesz się...

— Wszakże o pospiechu mowy nie ma — westchnął Wolski. Dla mnie on już dla tego jest podobieństwem, że — jak widziałeś — dodał uś chając się smutnie, węgli nie było do pieca. Od tr dni marznę w nieopalonéj izdebce....

Dobył z pod szlafroka, którym był okręcony, i pokazał Wojtusiowi but w ruinach....

Garbus się uśmiechnął, jakby go na ten raz t dza wielce uradowała.

Oddychał wolniéj.

— No — rzekł — godzina późna, czas do mam jeszcze coś pisać.

Podał rękę Wolskiemu.

— A propos — wtrącił — jest rzeczą praw bną, że będę musiał na kilka dni wyjechć do L

— Po co? zapytał Wolski....

— Mam głupi interes studencki, nie warto wić o tém..... Wrócę prędko, spodziewam w dobrém cię zdrowiu... i może trochę ostygłeg

Powtarzam ci — kochaj się — nie mam nic ciwko temu — platonicznie!... doskonale. Nie tonicznie! wola twoja... eterycznie czy somatycz ale nie żeń się na miłość bożą nie mając grosza duszy i to z dziewicą, która może być kolekcyą nałości i kompendium wszystkich cnót, ale rasa plemię odrębne. Niemka! Niemka! Niemka! cz cze, niech cię to przejmie zgrozą i trwogą i da snowidzenie przepaści, nad którą stoisz!

Więcéj nie powiem! — Dobranoc!

I drzwi zatrzasnął za sobą. (Dalszy ciąg

żadnego egzemplarza nieopatrzonego stemplem z literami P. S. (pour visa) oznaczającego, że pomieniona fotografia lub odcisk przedłożonym był odnośnéj władzy. Brak liter P. S. uważanym będzie za wykroczenie przeciw art. 32 dekretu z 17 lutego 1852.“ Rozporządzenie powyższe skierowane jest przeciw fotografiom i sztychom nieestetyczne i nagie przedstawiającym postacie, wywołane naciskiem duchowieństwa na ks. Broglie. Rozporządzenie to nie przyczyni się bynajmniéj do rozwoju przemysłu i handlu, ale zada im raczéj cios dotkliwy poddając każdą i najniewinniejszą fotografią cenzurze, a jest ono zupełnie zbyteczne, bo przeciw rozpowszechnianiu istotnie gorszących i nieestetyznych fotografii i odcisków ma policya zawsze prawo w ręku, może je każdéj chwili konfiskować i nakazać ich usunięcie z wystawowych okien.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 5 kwietnia. Z północnéj widowni boju odbieramy mnóstwo szczegółów, odnoszących się do ostatnich starć krwawych między wojskiem republikańskiém a karlistami. Wszystkie stwierdzają zażartość walki, w któréj żołnierz zamieniał się w dzikiego i nieubłaganego tygrysa. Straty tak po jednéj jak i drugiéj stronie są ogromne; w ogóle jednakże republikanie dotkliwsze niż karliści ponieśli straty, co się tém tłumaczy, że ostatni walczyli zasłonięci, tamci nacierali na nieprzyjaciela z otwartego pola. Niektóre pułki potraciły wszystkich wyższych oficerów. W jednym dniu t. j. 27 poległo 4 pułkowników, 5 majorów i kilkunastu kapitanów. Na taki opór, na jaki natrafiły wojska rządowe przy szturmie na szańce karlistowskie nie liczył ani Serrano ani żaden z jenerałów. „Patrząc na zajęte pozycye — mówi korespondent londyńskiego Standard — zdumiewać się zaprawdę przychodzi, jakim cudem wojska republikańskie stały się ich panami. Wzdłuż kolei żelaznych zwiedziłem linie obronne, zdobyte przez jenerała Primo de Rivera. Karliści rozumieją się na tém, jak wyzyskać każdy kawałek ziemi, każdą zaklęsłość i zamieniają zajmowane przez siebie stanowiska w niezdobyte reduty, których zajęcie przynieść tylko może chwałę waleczności żołnierza republikańskiego.“

Trzydniowe zawieszenie broni, na które zniewolonym był zezwolić marszałek Serrano upłynęły obu stronom na wzmocnieniu swych pozycyi, jedném słowem na przygotowaniach do nowych walk. Kroki nieprzyjazne miały się rozpocząć już 3 bm. Wojska republikańskie wzmocnione nowemi posiłkami w sile 15,000 ludzi, między któremi znajduje się 1000 żandarmów i 3 świeże baterye, uderzyły z podwójną zaciętością na nieprzyjaciela; dotąd, o ile się zdaje bez pożądanego skutku, karliści bowiem kryją się ciągle w San Pedro de Abanto. Zresztą brak nam dotąd szczegółów, mogących jakie takie rzucić światło na operacye armii republikańskiéj w dniach po zawieszeniu broni. Tymczasem Bilbao ostrzeliwane jest coraz gwałtowniéj przez karlistów; wszystko zdaje się za tém przemawiać, że miasto to utrzyma się jeszcze dni kilkanaście, a tyle czasu może marszałkowi Serrano wystarczy do przyniesienia mu odsieczy. Armią oblężniczą ma dowodzić margrabia Valdespina. Pogłoski o wybuchu powstania w Bilbao są wymyełem karlistowskim.

Donoszą z Kuby o śmierci Emanuela Cespedesa przez długi czas głównego przywódzcę tamecznego powstania przeciw panowaniu Hiszpanii, noszącego już nawet tytuł prezydenta Kubańskiéj republiki. Zginął on z orężem w ręku. Ścigany będąc przez oddział ochotników, znalazł był wraz z towarzyszem i sługą murzynem bezpieczne jakieś w górach schronienie. — Murzyn ten przez niego samego przed laty wolnością obdarzony, był mu przez cały ciąg powstania najwierniejszym; więc mu téż zupełnie ufał. Przez tego jednak samego murzyna został zdradzony. Zdaje się, iż wierny sługa opuściwszy kryjówkę dla jakich zleceń, wpadł w ręce Hiszpanów i dla ocalenia własnego życia podjął się pana swego zdradzić i doprowadził wrogów do jego schronienia. Cespedes zaskoczony bronił się jednak zawzięcie, aż kilka strzałów życia go pozbawiło. Liczył lat 57. Pomimo że się w Hiszpanii wychowywał i nauki tam pobierał, wcześnie bardzo stał zapalonym się samoistności Kuby zwolennikiem. W dniu 9 października 1868 korzystając z zaszłego w saméj Hiszpanii przewrotu, ogłosił w mająteności swéj Moyaga niezależność wyspy Kuby i wyzwolił tegoż dnia wszystkich swych czarnych niewolników w liczbie czterech do pięciuset. Z téj liczby połowa oświadczyła się z gotowością służenia sprawie powstania i uzbrojona przez swego pana, dzieliła z nim wszystkie walki koleje. Do niéj należał i ów murzyn, który go w końcu wydał Hiszpanom. W dniu 10 kwietnia 1869 obwołany został Cespedes prezydentem republiki kubańskiéj; cały jego żywot od chwili wypowiedzenia posłuszeństwa Hiszpanii był pasmem ofiar i niedoli wytrwale znoszonéj. Majątek jego został skonfiskowany i zniszczony przez hiszpańskie wojsko, synowie zginęli w boju, walcząc obok niego; on sam nareszcie padł z ręki niemal jednego z tych, dla których wyzwolenia się poświęcił. Kubańscy powstańcy mają w nim wzór męztwa i nieskazitelnego postępowania.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Monachium, 7 lutego. Dyrektor akademii malarskiéj Wilhelm Kaulbach zachorował téj nocy na cholerę. Napad tak jest gwałtownym, że obawiają się o jego życie.

Sidney (w nowéj południowéj Walii), 7 kwietnia. O ucieczce Rochefarta i jego towarzyszy tyle tylko wiadomo, że ci otrzymawszy pozwolenie do udania się na połów ryb, wsiedli na oczekującą już na nich barkę i puścili się na otwarte morze.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bayonna, 7 kwietnia. Wojska rządowe rozpoczęły dziś atak na Abanto silnym ogniem artyleryi. Oczekują w dniu dzisiejszym szturmu na pozycye karlistów. Morze burzliwe nie dozwoliło rozwinąć się flocie. Dowódzca karlistów Saballs nałożył przymusową kontrybucyą na prowincyą Gerona.

Monachium, 8 kwietnia. Dyrektor akademii malarzy Wilhelm Kaulbach umarł tu wczoraj na cholerę o 8¼ godzinie wieczorem.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 8 kwietnia.

— * **Znowu proces.** Kanclerz państwa niemieckiego ks. Bismarck wystósował wniosek do parlamentu o przyzwolenie na wytoczenie pismu naszemu procesu za obrazę tegoż parlamentu, popełnioną w artykule: „Wniosek alzacko-lotaryngski“ zamieszczonym w numerze 42 z dnia 21 lutego rb. Nie sądzimy, aby się parlament zgodził na to.

— * **Teatr polski.** W dniu wczorajszym po raz pierwszy towarzystwo tutejsze dramatyczne przedstawiło komedyą Aleks. hr. Fredry: „Pan Geldhab.“ Komedya ta znaną jest naszéj publiczności z przedstawień przez inne towarzystwa, jakie tu gościły, dla czego téż treści jéj nie podajemy. O przedstawieniu zaś samém możemy śmiało powiedzieć, iż było pod każdym względem dobre. Takiego Geldhaba, jakiego nam w dniu wczorajszym przedstawił p. Zamojski, trudno więcéj i lepiéj wymarzyć. I charakterystyka i gra odznaczała się wysokim komizmem a przytém naturalnością i prawdą. Każdy ruch, każde słowo były w najzupełniejszéj z sobą harmonii. Geldhab, to jedna z najlepszych kreacyi p. Zamojskiego, któréj mu szczerze winszujemy. Na zupełne uznanie zasługuje i gra pp. Cybulskiego (Lisiewicz) także Koehlera (książę) i Wernera (major). P. Jankowski i p. Disterlo nie psuli także całości, ostatniéj jednak radzilibyśmy, aby prowadząc rozmowę, zwracała się do tego, do kogo mówi, a nie do publiczności a uwagę tę odnosimy i do innych artystów i artystek, które usterką tą często grzeszą. Całość wypadła bardzo dobrze a publiczność wyraziła swe zadowolenie szczeremi oklaskami. Na zakończenie odegrano w miejsce mazura komedyjkę: „Nic bez przyczyny“, w któréj p. Cybulski grą swą wywołał zasłużone uznanie.

Jutro operetka po raz pierwszy: „Talizman.“

— * **Uzupełniając a oraz prostując** wzmiankę naszą dawniejszą o t anslokacyi nowéj dwóch profesorów gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam, nadmieniamy, że p. dr. Ustymowicz przeznaczony został do gimnazyum w W. Strzelcach a p. dr. Wituski do gimnazyum w Kłodzku.

— * **Na „Wartę“,** książkę zbiorową dla księdza Bażyńskiego, otrzymaliśmy od p. P. Skóraczewskiego z Poznania tal. 1; razem złożono dotąd na 136 egz.

— * **Niebawem rozpocznie się** budowa gmachu sądow. w narożniku Wilhelmowskiej i Magazynowéj ul.; budynek, który na tém stał miejscu dotychczas, rozebrano już. Tak samo rozpoczęto już planowanie gruntu, na którym ma stanąć nowy park artyleryjski.

— * **Przebudowanie starego gmachu pocztowego** ma być rozpoczętém nie zadługo. Biura pocztowe na czas ten przeniesione zostaną do domu Kantorowicza przy Fryderykowskiéj ulicy. Budowa nowego gmachu pocztowego przy Fryderykowskiéj ulicy rozpoczętą zostanie dopiéro w roku przyszłym.

— * **Dnia 25 zm.** umarł proboszcz w Dusznikach śp. ks. Szczygielski. Probostwo to rządowego jest patronatu; administracyą majątku beneficyalnego objął z wyższego polecenia tamtejszy komisarz okręgowy, o czém uwiadomił ks. dziekana Hebanowskiego w Lwówku. Przed obecnym zatargiem pomiędzy władzą duchowną a świecką obejmował zarząd majątku beneficyalnego w razie śmierci p oboszcza probostw tak rządowego jak innego każdego patronatu z rozporządzenia konsystorza odnośny dziekan.

— * **Z dniem 16 b. m. zacznie** pomiędzy Stęszewem a Poznaniem nowa obok dotychczasowéj kursować poczta, która o god 4 po połud. wychodzić będzie do Poznania a nazajutrz o 9 godz. przed południem przybywać będzie do Stęszewa. Opłata za milę wynosić będzie na téj poczcie tylko 5 rbr. a więc za całą podróż 15 sbr., podczas kiedy opłata dotychczas kursującéj poczty wynosi 26 sbr. Z dniem powyższym przestanie zarazem kursować poczta pomiędzy Stęszewem a Bukiem.

— * **Na odbytém dnia 31 zm.** posiedzeniu reprezentantów miasta Inowrocławia odrzucono wniosek magistratu o nabycie hotelu „pod miastem Poznaniem“ celem przebudowania go na ratusz a podtrzymano dawniejszą uchwałę, aby wybudowany został nowy ratusz a aż do wybudowania go wynajęto dla burmistrza miekszanie urzedowe. Równocześnie zapadła jednomyślna uchwała, aby z dniem 1 stycznia 1875 ustała opłata od rzezi. Ubytek więc, jaki przez to powstanie w dochodach miasta, będzie musiał być zastąpiony przez podatek stały.

— * **Sprawa obsadzenia** probostwa wieleńskiego, która, jak wiadomo, stała się powodem pierwszego pomiędzy ks. Arcybiskupem hr. Ledóchowskim a rządem zatargu przez to, że pierwszy zamianował ks. Arendta proboszczem wieleńskim, dotąd zatatwioną jeszcze nie jest. Ks. oficyał i sufragan Janiszewski został tedy przez naszelnego prezesa wezwany, aby w przeciągu dwóch tygodni podał mu kandydata na to probostwo, zagroziwszy mu w razie oporu karą 500 tal.

— * **Ks. wikaryusz Späth** z Hinzendorfu zaczął dnia 28 mz. na nowo odsiadywać w wschowskiém więzieniu karę 6 tygodniową, na jaką za ponowne przekroczenie praw majowych skazany został.

— * **Pierwsza poczta osobowa** z Międzychodu do Wronek i poczta osobowa z Międzychodu do dworca w Drezdenku wychodzić będą od dnia 15 mb.:

pierwsza z Międzychodu o god. 7 min 45 przed połud. a stanie w Wronkach o godz. 11 min. 30 przed południ. dla połączenia z pociągami do Krzyża i Wrocławia, z których pierwszy wychodzi o godz. 12 min. 21 z południa, a drugi o god. 2 min. 46 po południu;

druga z Międzychodu o godz. 4 min. 30 po południu i stanie w dworcu w Drezdenku o godzi ie 10 wieczorem dla połączenia z pociągami do Berlina i Krzyża, z których pierwszy wychodzi o godz. 11 minut. 30 a drugi o godz. 10 min. 49 wieczorem.

— * **W sprawie utworzenia centralnéj Dyrekcyi** dla towarzystw rólniczych w Prusach Zachodnich odbędzie się, jak donosi Gaz. Toruń., w Toruniu dnia 9 bm. zebranie delegatów wybranych ku temu przez towarzystwa rólnicze. Dopełniamy te doniesienia udzieloną nam łaskawie następującą listą delegatów z powiatu świeckiego: Kółko rólnicze w Grucznie wybrało delegatem p. majora Radkiewicza, w Kręcimiu (?) p. T. Różyckiego, w Lubiewie p. Krausego, w Błądzimiu p. S. Mieczkowskiego, w Osiu p. Kąseckiego.

— * **Wylew Drwęcy** doszedł takich do rozmiarów, iż w Brodnicy obawiano się zalania niżéj położonych części miasta.

— * **Wykopalisko.** Na polu Olszany w powiecie brodnickim przy wydobywaniu kamieni z ziemi dokopano się, jak pisze Gaz. Toruń., grobu z czasów przedchrześciańskich, wyłożonego kamieniami na 4 stopy długości a 3 stopy szerokości. W grobie znajdowała sie urna z popiołem, która przecież za poruszeniem rozpadła się; znaleziono także obok urny dwie siekierki krzemienne.

— * **Gry hazardowe** stały się dla rzezimieszków sposobem wyzyskiwania publiczności jeżdżącéj czwartą klasą na kolei żelaznéj. W ostatnim czasie ta gałęź przemysłu tak zakwitła, jak pisze Gaz. Toruń., na kolei Wschodniéj, że dyrekcya polecila służbie pociągowéj, aby pilnie baczyła na zapobieżenie podobnym nadużyciom. — A propos gry hazardowéj przytoczymy, co tych dni stało się w Brodnicy. — W pewnym lokalu tamtejszym zwykło schodzić się pewne grono, które tempelkiem spędzało nudne chwile. Gdy czułe prośby i groźby małżonek nie pomogły, jedna z nich niespodzianie wpadła do lokalu, w którym właśni mężowie w zwykły sposób się bawili, zgarnęła leżące na stole i na kartach pieniądze, męża zaś za kołnierz i daléj z nim i z pieniędzmi do domu!

— * **Straszne nieszczęście** wydarzyło się dnia 2 b. m. w wsi Milewie pod Nowem. Podczas gdy ludzie zatrudnieni przy gorzelni spożywali przyniesiony im przez kobiety obiad, pękł kocieł, skutkiem czego 5 ludzi natychmiast zabitych, po części w sztuki rozszarpanych, 7 innych zaś ciężko pokaleczonych zostało. (Gaz. Tor.)

— * **Znakomity profesor Rokitański** został przeniesiony z Strasburga do Wiednia.

— * **Warszawski Wiek** podaje ciekawe daty statystyczne co do cyfr ludności, w 10 guberniach Królestwa Polskiego wraz z miastem stołecznem Warszawą zamieszkałéj. Ostatnie dane pod tym względem czerpie z rządowego Pamiętnika wydanego dla gubernii radomskiéj na rok 1871. Nie od rzeczy będzie niektóre z tych dat przytoczyć. Otóż na początku roku 1871 ludność Warszawy wynosiła ogółem mężczyzn i kobiet 266,218; w ciągu roku urodziło się 1,367, umarło zaś 1,664 skutkiem czego na początku r. 1872 Warszawa liczyła mieszkańców 269,241, z których było stałych 194,279, niestałych zaś 74,962. W gubernii warszawskiéj z początkiem r. 1871 było mieszkańców płci męzkiéj i żeńskiéj 709,504, w ciągu roku tego urodziło się 35,047, umarło 17,608, zatém na początku 1872 r. liczono 734,993. Kaliska gubernia na początku r. 1871 liczyła 663,670 m., w ciągu roku urodziło się 29,883 a umarło 15,333, miała więc na początku r. 1872 mieszkańców 678,520. W kieleckiéj gubernii było na początku r. 1871 mieszkańców 518,370, urodziło się w ciągu roku 23,165, umarło 11,899, skutkiem czego na początku r. 1872 liczono w niéj ogółem 529,636. Gubernia łomżyńska w r. 1871 liczyła ludności 479,931, w ciągu roku przybyło urodzonych 20,652, umarło 10,884, na początku téż r. 1872 miała 489,699 m. W gubernii lubelskiéj było na początku roku 1871 mieszkańców 690,765, urodziło się w ciągu roku 27,928, umarło 16,417, zatém na początku r. 1872 liczono 701,376. Gubernia piotrkowska miała na początku r. 1871 w ogóle mieszkańców 682,495, w ciągu roku urodziło się 31,319, umarło 17,807 a więc na początku r. 1872 miała 696,007 m. W gubernii płockiéj było na początku roku 1871 mieszkańców 490,809, urodziło się w ciągu roku 20,764, umarło 11,293, skutkiem czego w r. 1872 liczono 480,280. Gubernia radomska miała na początku r. 1871 mieszkańców 527,343, urodziło się w ciągu roku 25,816 a umarło 12,888, pozostało więc na r. 1872 w ogóle 540,271. W gubernii suwałskiéj było na początku r. 1871 mieszkańców 525,183, urodziło się w ciągu roku 19,010, umarło 12,793, było więc na początku r. 1872 w ogóle 531,405 Gubernia siedlecka miała na początku r. 1871 mieszkańców 533,921, w ciągu r. 1871 urodziło się 22,278, umarło 13,915 a zatém gubernia ta liczyła na początku r. 1872 mieszkańców 542,284. Sumując cyfry powyższe dochodzimy do wniosku, że na początku r. 1871 ludność całego Królestwa Polskiego wynosiła w ogóle 6,078,564 mieszkańców. W ciągu roku 1871 urodziło się w ogóle osób płci męzkiéj i żeńskiéj 266,629, umarło zaś 151,481, przez co ludność Królestwa Polskiego doszła na początku r. 1872 do 6,193, 712 mieszkańców.

— * **Messager d'Orient,** dziennik francuzki p. Bronisława Wołowskiego, zapowiedziany na 1 kwietnia, zacznie w Wiedniu wychodzić od dnia 1 maja roku bież. Przyczyną zwłoki jest opóźnienie się w podróży po Turcyi i Europie, dokąd się udał p. Wołowski w interesie swego dziennika, opóźnienie wywołane przez zimę i niepogody, które przerwały na krótki czas tamtejsze komunikacye. Dzienniki greckie, tureckie i egipskie z największą sympatyą witają program dziennika, który ma być organem interesów wschodnich i polskich. Pan Wołowski na całym Wschodzie doznał wielkiego poparcia, co jest dowodem poczucia potrzeby podobnego organu. Sefer Pasza (Wł. Kościelski) położył pod tym względem wielkie zasługi i jego to wpływom winien p. Wołowski w znacznéj części powodzenie. Messager d'Orient wychodzić będzie we wtorki i piątki każdego tygodnia.

— * **W Wiedniu** w dniu onegdajszym w teatrze księcia Sułkowskiego odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone przez Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Siła.“ Program był następujący: Terenia w kłopotach, komedyjka w 1 akcie; Ciężka próba, jednoaktowa komedyjka z francuzkiego i Werbel domowy. — Dnia 3 maja, w wiekopomną rocznicę ogłoszenia czynności sejmu czteroletniego, urządzone będzie przedstawienie znanego dramatu Leopolda hr. Starzeńskiego „U wyłomu.“

— * **Zeszłoroczna wystawa** powszechna wiedeńska pod względem nagród z działu sztuk pięknych tém się różniła od innych, iż za odznaczające się utwory w téj sferze działania ustanowiony był jeden medal zwany „za sztukę“ (für Kunst). Z artystów naszych nagrodę tę zaszczytną otrzymali panowie: Brandt, Gerson, Gryglewski, Kossak, Matejko, Siemiradzki i Teppa. Obecnie właśnie od dni kilku jedna z nagrodzonych prac, obraz p. Gersona: „Kiejstut i Witold uwięzieni przez Jagiełłę“ ukazała się w Warszawie, wystawiona oddzielnie w sali Resursy obywatelskiéj na pierwszém piętrze. Podobno Warszawa będzie ją mogła oglądać przez kilka tylko tygodni, poczém autor zamierza wystawić dzieło to sztuki we Lwowie i Krakowie.

— * **Przy sposobności** 25-letniego jubileuszu rządów króla Wiktora Emanuela dziennik rzymski Fanfulla podał projekt, aby każdy Rzymianin umiejący pisać (bardzo wielu Rzymian niestety pisać nie umie!) przesłał królowi pocztą kartę korespondencyjną z powinszowaniem. Myśl ta przyjęła się nie tylko w Rzymie, ale w całych Włoszech. Z Rzymu samego poczta ekspedyowała przeszło 50,000 kart korespondencyjnych dla króla, a nadchodzące z prowincyi karty korespondencyjne kilka tygodni jeszcze zajmować będą pocztę rzymską.

— * **W Nowym Yorku** zmarły niedawno milioner James W. Gerard ustanowił „medal za uprzejmość“, zapisując na ten cel w testamencie 1500 dolarów, od których procent ma być użyty corocznie na zakupno medalów srebrnych, mających się rozdawać chłopcom i dziewczętom publicznych szkół elementarnych za „uprzejmość charakteru“. Sami koledzy mają corocznie wybierać kandydatów do tego medalu, którym nikt dwa razy ozdobionym być nie może.

— * **W Karlsbadzie** zakłada pewien przedsiębiorczy Warszawianin polską kuchnią. Zabrał on tam z sobą 2 kucharzy z Warszawy.

— * **Pierwszy piec** do palenia zwłok stawia inżynier Fryderyk Siemens w Dreznie. Za kilka tygodni ma być piec kończony, poczém odbędą się próby palenia zwłok celem ostatecznego zbadania, jakiego czasu potrzeba do zupełnego zwęglenia trupa, oraz ile drzewa wyjdzie na to. Gminy drezdeńska i lipska oświadczyły gotowość bezzwłocznego zaprowadzenia u siebie tego sposobu chowania umarłych, jeśli próba p. Siemensa się powiedzie.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek d. 9 kwietnia Maryi Egipcyanki; w kalendarzu słowiańskim Dobrosławy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 20, zachód o godzinie 6 minut 45.

Ostatnia kwadra jutro dnia 9 kwietnia o 3 godzinie po południu.

Dnia 9 kwietnia 1241 klęska Polaków pod Lignicą. — 1570 sejm w Sandomierzu uchwala wolność wyznań. — 1606 zjazd w Stężycy rokoszan Żebrzydowskiego. — 1793 oświadczenie drugiego rozbioru Polski. — 1831 Dwernicki wkracza na Wołyń.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Nakładem lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego** wyszła świeżo b oszurka: O znaczeniu astronomii w wychowaniu i jéj nauczaniu. Przez dr. Józefa Żulińskiego. Z jedną tablicą litografowaną.

— **Tygodnika Ilustrowanego** wyszedł z druku Nr. 327 i zawiera: Od redakcyi. — Fryderyk Siemens (z drzeworytem) — Kronika miesięczna. — Składki na stypendyum Kopernika. — Przegląd polityczny. — Dzień męki (poemat) — Z wie zorów nad Tamizą (dokończenie, z drzeworytem) — W olki tydzień (2 drzeworyty.) — Komysznik, obrazek z przeszłości, skreślił T. T. Jeż (dokończenie, z drzeworytem.) — Korespondencya z Petersburga (dokończenie.) — Szachy. — Rebus. — Korespondencya lwowska. — Przegląd piśmienniczy. — „Złapali ptaszków“ (z drzeworytem.) — Nekrologia półroczna. — Rozmaitości. — Powstanie i rozwój pierwotnych mytów (dalszy ciąg.) — Wallenstein (dalszy ciąg.) — Teorya lodowców (dalszy ciąg.)

— **Gazety Sądowéj Warszawskiéj** wyszedł z druku Nr. 14 i zawiera: Czy prokurator może wykonywać za nieletnich i bezwłasnowolnych prawo skargi kryminalnéj? przez Józefa Benzefa. — Pytania prawne z ustawy akcyznéj. — Kronika cywilna. Sprawa w przedmiocie odpowiedzialności nabywcy handlu za długi sprzedawcy. — Sądownictwo gminne Z gminy Kozłów. — Kronika z c sarstwa. Sprawa Bazylego Kołosowa i Aleksandra Jaroszewicza, obwinionych o fałszowanie akcyi drogi żelaznéj tambowsko-kozłowskiéj, oraz ostatniego o usiłowanie otrucia (dokończenie) — Kronika zagraniczna. Korespondencya Gazety Sądowéj z Krakowa. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. Reforma departamentów kasacyjnych petersburgskich. Świadectwo stróżów leśnych. Projekt prawa. Projekt do prawa. Odpowiedzialność akuszera. Małoletnia zabójczyni. Dowód na niebyt faktu wymagany w sądzie. Nie zawsze cel usprawiedliwia środki. Sąd Lincza. — Przewodnik sądowy. Sprzedaże sądowe. — Doniesienia. — Odcinek Wyrok Wielko-Piątkowy w górze Kalwaryi. Nieco o prawie magdeburgskiém miast i miasteczek dawnéj Polski, przez Kornelego Kozłowskiego (dokończenie.)

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 8 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Pieniążek z żoną z Warszawy, Trojacki, Danielewski i Ogrodowicz z żoną z Królestwa Polsk., Ogrodowicz z Jabłowa, Thiel z żoną z Grodziska, Paten z Ostrowa, dr. Foerster z Now. Tomyśla, dr. Au z żoną z Żabikowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 4 kwietnia. W ubiegłym tygodniu przy bardzo łagodnéj temperaturze mieliśmy dosyć przekropne powietrze, pod którego ożywczym wpływem wegetacya bujnie rozwijać się zaczęła i, jeżeli nadal stan atmosfery równie jak dotąd sprzyjającym będzie, żniw rychłych a przytém zadowalniających spodziewać się można.

W handlu zbożowym pod względem ruchu nie wielką w tym tygodniu widzimy zmianę i zewsząd jeszcze na brak ożywienia zachodzą skargi. Pomimo to usposobienie na większych zagranicznych placach znacznie się wzmacniać zaczęło i nie tylko dalsza zniżka powstrzymaną została, ale nawet zwyżkowa dążność w wielu przeważała miejscach. Nadchodzące jednak wielkanocne święta niezawodnie osłabiająco na handel wpłyną, lecz to będzie tylko naturalnym skutkiem zwolnienia ruchu bez żadnego zresztą na przyszłość znaczenia.

W Anglii dowóz zamorski dosyć był znaczny, lecz za to krajowa pszenica bardzo się skąpo na targach zjawiała, co dowodzi, że zapasy jéj w kraju już bardzo małe. To téż usposobienie dosyć widocznie nabiera siły a ostatni telegram ztamtąd bardzo nam stałe zwiastuje ceny; w Liwerpolu nawet wyższe notowanie było. Francya spokojnie przy niezmiennych cenach; w Paryżu mąka stałéj, w Marsylii z powodu zwiększonego popytu a mianowicie ze strony Szwajcaryi — znacznie stalsze zapanowało usposobienie. Belgia przy chwilowo większych zamorskich dowozach słabiéj była usposobioną. Holandya bez ruchu niezmienne utrzymała ceny. W prowincyach nadreńskich i południowych Niemczech dosyć stałe panuje usposobienie. W Austryi i na Węgrzech z powodu chwilowéj stagnacyi dążność zwyżkowa wstrzymaną została. Północne i środkowe Niemcy żadnego większego nie objawiały ruchu i ceny utrzymały prawie bez zmiany.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 86 tal, tyleż żyta na ten miesiąc i aż do maja 62½ tal., na maj-czerwiec 62⅝ tal., na czerwiec-lipiec 62⅝ tal., na lipiec-sierpień 60 tal, na wrzes.-paźdz. 57½ tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie wcale nie złe okazał usposobienie i lepsze ziarno tak pszenicy jak żyta chętnego znalazło kupca.

Notowano:

		Talary.
Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów) białą		8½ — 9
- -	żółtą	8 — 8⅓
Żyto -		6½ — 7½
Jęczmień -		6⅔ — 7⅓
Owies -		5½ — 6⅓
Groch -		6⅔ — 6⅔
Wykę -		5⅓ — 5⅓
Łubin -	żółty	5 — 5⅓
- -	niebieski	4⅔ — 4⅔
Rzep -		7⅓ — 8⅓
Rzepik -		7⅓ — 7⅔
Koniczynę za 50 kilogr. czerwoną		10 — 14½
- -	białą	10 — 19

Okowita stale, za 100 litrów 100% Tral. w miejscu 2½ t. na ten miesiąc i na kwiecień-maj 22⅔ tal., na lipiec-sierpień 23⅓ tal., na sierp.-wrześ. 23⅔ tal.

Banknoty austr. 90 tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj.-polskie 93 tal. za 100 rubli.

Bank rólniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia wrocławska.

Wiadomości giełdowe.

* **Mąka.** Berlin, 7 kwietnia. Pszenna No. 0. 11⅔-11 tal., nr. 1 i 0 10⅔-10 tal., rżana nr. 0. 9⅔-⅔ talar., nr. 0 i 1 9-8⅓ talarów.

Giełda berlińska, 7 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-90 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 84⅓-85⅓-⅓, maj-czerw. 8⅜-⅓, czerwiec-lipiec 85⅔-⅔, tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 57-67 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 56⅓-59 talar. ze statku i dworca, krajowe 64-66⅔ talarów z dworca płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj i maj-czerwiec 60⅔-⅓-⅔, czerwiec-lipiec 60⅓-⅔, lipiec-sierp. 58⅓-⅔ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 52-65 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 60-63, galicyjski —, pomorski 60-63, wschodnio i zachodnio-pruski 53-61 tal. z dworca płac.; na kwiecień — —, kwiecień-maj 61½, maj-czerwiec 60, czerwiec-lipiec — tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 62—67 tal., na paszę 55—61 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 17⅔ tal. płac.; na kwiecień —, kwiecień-maj 18⅔-½, maj-czerwiec i czerw.-lipiec 18⅓-½ tal. płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 23½ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10½ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 22 tal. 12-8 sgr. pł.; na kwiecień — tal. — sbr., kwiecień-maj 22 tal. 28-22 sbr., maj-czerwiec 22 tal. 24-23 sbr., czerwiec-lipiec 23 tal. 10 4 sbr., lipiec-sierpień 23 tal. 19-14 sbr., płacono.

Giełda wrocławska, 7 kwietnia.

Koniczyna czerwona: spokojnie; — pośled. 10—11, średnia 11½-12⅔, piękna 13-14, wysoko piękna 14⅓-15 tal.

Koniczyna biała: bez zmiany; pośled. 11-13, śred. 14-16, piękna 17½-19, wysoko piękna 20-21⅓ tal.

Żyto: per 1000 kilo trzyma się; na kwiecień i kwie.-maj 62, maj-czerwiec 62⅔-¾ płac., czerw.-lipiec — pł., lipiec-sierp. — żąd. i płac. wrz.-paźdz. — tal. płac.

Pszenica: per 1000 kil. 86 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 70 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo —, na kwiecień 56¾ pł., kwiecień-maj 57 pł. i ż., wrześ.-paźd. — tal. pł.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Rzep per 1000 kilo 82 tal. żąd.

Oléj rzep. per 100 kilo spokojnie; w miejscu 18½ tal. żądano; na kwiecień i kwiecień-maj 18½, maj-czerwiec 18⅔ wrzesień-paźdz. 20½ tal. żąd.

Okowita za 100 litrów stale; w miejscu 22⅓ tal. pł., na kwiecień i kwiecień-maj 23½ płacono, maj-czerwiec — czerwiec-lipiec — tal. żąd, lipiec-sierpień 23⅔ żąd. i pł., sierp.-wrzesień 23⅔ tal. pł.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
		piękny			średni			pośl. towar		
		tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	9	—	—	8	17	6	8	—	—
	„ żółta	8	21	—	8	14	—	7	28	—
	Żyto	7	5	—	6	22	6	6	7	6
	Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
	Owies	6	4	—	5	26	—	5	18	—
	Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	6
	Rzep	8	—	—	7	20	—	6	15	—
	Rzepik zimowy	7	15	—	6	25	—	6	10	6
	Rzepik latowy	7	15	—	6	25	—	6	10	—

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

W konkursie do majątku kupca **L. Bogusławskiego** w Buku zgłosił się jeszcze liwerant nadworny **Piotr Arnold Mumm** w Frankfurcie n. M. z pretensyą za towary w ilości 133 tal. 6 sgr. 6 fen. i **G. H. Mumm i Spółka** w Reims z pretensyą 80 tal. za towary nie żądając prawa pierwszeństwa. (2104)

Termin do zbadania tych pretensyi wyznaczony na **d. 24 kwietnia r. b.** przed południem o godzinie 10 przed komisarzem w sądzie tutejszym w izbie terminowéj pod Nr. 8, o czém wierzycieli, którzy się z pretensyami już zgłosili, zawiadamia się.

Grodzisk, dnia 24 marca 1874.

Król. sąd powiatowy.

Komisarz konkursu.

Księgarnia **Edm. Calliera** przyjmuje zamówienia na

L. Freiwirtha:

„Szkołę naturalną ośmiogodzinnego uczenia się szybkiego i pięknego pisania dla nauczycieli i uczniów podług najnowszego systemu grup i linii.“

Pensyonarzy małych

pod najtroskliwszą opiekę macierzyńską i za cenę umiarkowaną przyjmuje się przy **Bramkowéj ul. Nr. 15 I. piętro.** (2117)

Pensyonat.

Od Wielkiejnocy rb. znajdzie w pensyonacie moim pomieszczenie jeszcze **kilku uczni. — Lipowa ulica Nr. 5.**

(2108) **Dr. O. Schmidt.**

Egzamin celem przyjęcia
do
królewskiéj szkoły Ludwiki
i
szkoły seminaryjnéj
w poniedziałek 13 b. m. przed południem od 9 do 1 godziny. (2100)

Dr. Barth.

Pisarz w obu językach krajowych biegły zgłosić się może w **biurze Wilhelmowska ul. Nr. 18.** (2109)

Pomieszkania w Berlinie
Centralstr. 8 u p. Kopp są zaraz do wynajęcia. Blizko dla posłów. (2067)

Strzelecka ulica 13|14.
Pierwsze piętro i wozownia (stajnia) natychmiast do wynajęcia. (2034)

Skład towarów kròtkich w jednem z większych miasteczek Księstwa pod korzystnemi warunkami każdego czasu do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli **Kazimierz Neuman,** Poznań, Szkólna ulica 4. (2098)

Drelich i płótno
na wańtuchy (1880)
w nadzwyczaj dobrym i ciężkim gatunku poleca po najtańszych cenach
Poznań, Rynek 63.
Robert Schmidt,
(dawniéj Antoni Schmidt).

Aukcya starych i nowych mebli.

W piątek dnia 10 m. b. rano od 9 godziny sprzedawać będę najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite piękne meble jako to: garnitur **pluszowy,** szafy do sreber, rzeczy, bielizny, garderoby i nowe szafy kuchenne, krzesła każdego gatunku, stoły, małe i wielkie zwierciadła, komody, łożka z materacami na sprężynach i bez sprężyn, obrazy olejne. firanki, piękne **biurko cylindrowe,** kanapy, partyą materyi na suknie, zegarki dla panów i dam, piękne szale. (2118)

Katz, komisarz aukcyjny.

Krakówka.

(2105)

Mój zakład **czyszczenia pierza** polecam Szanownemu Państwu jako najstaranniéj wykonywający zlecenia po cenach umiarkowanych. Szkólna ul. Nr. 3.

(2114) **K. Gąsowski.**

Świeżego zielonego łososia srebrnego
otrzymali dzisiaj i polecają jak najtaniéj (2111)

W. F. Meyer i Sp.

Skład mój obuwia
przeniosłem z Rynku na **Miłosławską ulicę,** co niniejszém szanownym Odbiorcom donoszę. [2095]
Września dnia 4 kwietnia 1874.

Michał Jakubowski.

40.000 tal.
są do wypożyczenia **bezpośrednio** po Ziemstwie przez (1689)

Gersona Jareckiego,
Magazynowa ulica 15, w Poznaniu.

Prus. losy { 4 kl. ¼ 22 tal. 1/8 10 tal. 1/16 / 5 tal. u S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14. [H 11430] } (1835)

Lokal mój handlowy
znajduje się teraz w mym domu w **Rynku pod Nr. 25,** naprzeciw głównego wchodu do ratusza.

M. Fink
w Pleszewie.

(2103)

Królewiecka loterya koni.

W połączeniu z tegorocznym królewieckim targiem na konie odbędzie się **19 maja 1874** premiowanie koni, dnia następnego **20 maja c.** wielkie losow. kompletn. ekwipażów, wierzchowców i cugowców z uznanych za najwyborniejsze stadnin wschodnio-pruskich hodowników koni. **2250 wygranych.** (H. 11338)

Wygrana główna: Kompletna bardzo elegancka czwórka (wraz z landarą), sześć kompletnych pięknych ekwipażów (najnowszy system) wartości 30000 marek, rozm. wierzchowce i cugowce wartości 38000 marek. Srednich wygranych 67. Mniejszych praktycznych wygranych 2140 a najmniejsza nawet wygrana nie ma wartości niżéj 6 marek.

Wydanych ma być 45,000 losów. Cena losu ustanowiona na 3 **marki** (1 talara). — Sprzedający z drugiéj ręki otrzymuje rabat. Reflektujący zechcą się jak najspieszniéj zgłosić do **debitu generalnego** pp. **Arnoldt & Lucke,** Królewiec w Pr. Wsch. Bliższe szczegóły podają prospekty.

Komitet dla losowania.

Powyższych losów dostać można w eksp. **Posener Ztg.** i u pana **St. Tilsnera** w Poznaniu. (1046)

---

30 Król. pr. losy loteryjne 30
do ciągnienia głównego 149 pr. loteryi, od 17 kwietnia do 4 maja, rozsyła za gotówkę: **oryg.** ½ à 45 tal., ¼ à 22 tal., **udziałowe** ⅛ à 10 tal., 1/16 à 5 tal., 1/32 à 2½ tal. (1099)
30 C. Hahn w Berlinie, S. Kommand. str. **30**

Loterya.

Odnowienie losów do 4 klasy 149 klasowéj loteryi uskutecznione być musi pod utratą prawa do **13 kwietnia r. b.** do 6 godziny wieczorem. (2112)

H. Bielefeld,
Młyńska ulica Nr. 33.

Roman Leporowski,
majster kotlarski w Poznaniu
na św. Wojciechu Nr. 40. (2039)

poleca swój nowo otworzony zakład łaskawym względom Szanownéj Publiczności, a mianowicie właścicielom dóbr i gorzelni, budowniczym, inżynierom itd. Wszelkie roboty, wchodzące w mój zakres, a mianowicie zakładanie **gorzelni,** cukrowni, dystylacyi, browarów i także sikawki, pompy, naczynia kuchenne itd., wykonywam trwale i akuratnie po nader przystępnych cenach i w jak najkrótszym czasie.

Tapety i rolosy
w wielkim wyborze z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materyałów piśmiennych, alfenidy i galanteryi** (1531)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.

P. P.

Niniejszém mam zaszczyt donieść uniżenie, że z dniem dzisiejszym urządziłem w mieście tutejszém przy **Wodnéj ulicy 26** (w domu Roeschke'go) pod firmą:

Emil Brumme
handel towarów kolonialnych, tytuni i cygar.

Dokładna znajomość fachu, dobre stósunki i środki dostateczne podają mi możność zadosyćuczynienia wszystkim żądaniom akuratnie; starać się zaś będę zawsze o to, aby obok najlepszego gatunku towarów notować ceny ile można jak najtańsze.

Nowe to przedsiębiorstwo polecając opiece szanownéj Publiczności, zostaję (2116)

z poważaniem
Emil Brumme.

Szanownéj Publiczności do wiadomości, że tylko do **niedzieli dnia 12 bm.** tu zabawię a w niedzielę rano do **Leszna** do **Hotelu de Pologne** przybędę. (2115)

H. Rossner, lekarz nóg.
Butelska ulica 8, I. piętro.

W Nadziejewie pod Środą będzie dnia 16 kwietnia sprzedawany rosły narybek prawdziwych jednorocznych karpi. — Kopa po 1 tal. 10 sgr. (2113)

Nasiona warzyw i kwiatów,
dobre i do kiełkowania zdatne, polecam po dostępnych cenach. Cenniki posyłam na łaskawe żądania franco bezpłatnie. Za opakowanie obliczam tylko wydatki w gotówce. Równocześnie pozwalam sobie zwrócić na to uwagę, że ogrodnictwo moje urządzone jest znowu kompletnie, dla czego kwiaty doniczkowe i bukiety z kwiatów i. t. d. każdego czasu sprzedawać mogę. (1752)

Poznań, w marcu 1874.

A. Krause,
ogrodnictwo artystyczne i handlowe
Rybaki Nr. 7.

W piątek dnia 10-go kwietnia i w dni następne sprowadzę znowu wielki transport świeżo dojnych krów z cielętami z łęgu noteckiego i stanę na ś. Wojciechu Nr. 46|47. (2107)

W. Hamann.
liwerant bydła.

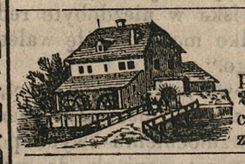

Dzierżawy
młyna
poszukuje **F. O. N. 2054** w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. (2054)

Dominium Czeszewo
ma na sprzedaż
200 sztuk tucznych
skopów.
Odbiór około 15 kwietnia. (2030)

Ekonom żonaty albo kawaler zaopatrzony w dobre świadectwa i rekomendacye, znajdzie miejsce od św. Jana rb. w **Dulsku** pod Inowrocławiem. (2110)

Agronom, Polak, bezżenny i wolny od wojskowości, przez kilkanaście lat większemi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i rekomendacye zaopatrzony — obecnie w miejscu — poszukuje od Św. Jana rb. odpowiedniéj posady. Adr. wkaże Administracya Dziennika Pozn. pod **Nr. 1197.** (1197)

Dom. **Smielów** pod Żerkowem potrzebuje zaraz **ogrodowego.** Zgłosić się należy osobiście. (2083)

Kamerdyner żonaty, wolny od wojskowości w młodym jeszcze wieku, opatrzony dobremi świadectwami poszukuje od św. Jana r. b. stósownego miejsca. Łaskawe oferty pod adresem **M. L. Mystki** pod **Wrześnią.** (2084)

Kucharz biegły w swéj sztuce w średnim wieku z małą familią **poszukuje miejsca od św. Jana** zarazem i ogrodem może się trudnić. Zgłoszenia **Rybaki Nr. 18 u pana Knappe.** (2096)

Panu v. **Huet** w Poznaniu powierzyłem reprezentacyą mych machin, co niniejszém do wiadomości publicznéj podaję. (2036)

E. Drewitz, zakład budowy machin w Toruniu.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecam machiny z wzmiankowanéj fabryki, szczególnie **siewniki szerokie** i **siewniki koniczyny** wedle doświadczonego systemu **Drewitza,** które mam zawsze na składzie.

v. Huet, Młyńska ulica 22, I. piętro.

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 7 kwietnia.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	101⅛ p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	106 p.
dito dito dito	4	99 p.
Obligi długu państwa	3½	92⅛ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	122⅛ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	85⅞ p.
dito	4	96⅛ p.
dito	4½	102¾ p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	93⅞ p.
dito dito szląskie	3½	83¾ p
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	94⅛ p.
Zachodnio-pruskie	3½	84⅜ ż
dito	4	95 p.
dito	4½	101¾ ż.
dito II serya	5	106 p.
dito nowe	4	95 p.
ditto ditto	4½	101¾ ż.
Listy rent. poznańskie	4	96⅝ ż
dito pruskie	4	97 p.
dito szląskie	4	97 ż.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	79 p.
Berliński bank (stare)	4	73½ ż.
dito dito (nowe)	4	85½ p
Berlińs. stowarz. bank.	5	79¾ p.
dito dito kasowe	4	272 p.
Berlińs. bank lombard.	5	31¾ ż.
Berlińs. bank meklers.	4	100⅛ p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	107 p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	71 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	76½ ż.
dito prow. weksl.	4	60 p.
dito wekslowy	4	67½ ż.
Centr. bank budowl.	5	57¾ p.
Centr. bank stowarz.	4	66⅜ p.
Darmstadzki bank	4	142 pł.
dito zwany Zettelbank	4	105 p.
wski bank kredyt.	fr.	104 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	97⅝ p.
Niem. bank Union.	4	75½ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	145⅝ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	104¾ [illegible]
Hanowerski bank	5	106⅛ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	70 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	72 p.
Magdeb. bank pryw.	4	— p.
Meinigski bank kredyt.	4	104 p.
Austryack. zakład. kred.	5	115⅛-7-6⅛-7¼ p.
Austr.-niemiecki bank	4	84 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	73 p.
dito dito produk.	5	24 ż.
Poznańs. bank prowinc.	4	108⅛ p.
Pozn. bank prow. weks.	4	4⅛ p.
Pruski bank	4½	192 p.
Pruski zakład kredyt.	4	48½ ż.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	79½ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	104⅛ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	87½ p.
dito Nordend.	4	16 p.
Niemieckie tow. budo.	5	54½ p.
Stowarzysz. immol.	4	88⅛ p.
Browar Gratweil	5	60 p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	19½ p.
dito dito lit. B.	5	18½ p.
Dortmund Union (stare)	5	53¾ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	95⅛ p.
dito Laura	5	151½ p.
dito Lauchhammer	5	65 p.
dito Marienhütte	5	69 p.
dito Massener	4	61 p.
dito Redenhütte	5	34⅞ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	61⅜ p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	41 ż.
Kramsta fabr.	5	97¾ p.
Berln. Passage.	6	34¾ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	56⅛ p.
Bergsko-marchijska	4	90-1 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	84⅛ ż.
dito szczecińska	4	152⅛ p.
Czeska koléj zach.	5	91⅛ p.
Brzesko-grajewska	5	36 p.
Kolońsko-mindeńska	4	124⅛-5¾-⅛ p.
Krefeld-kępińska	5	3 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	112¾-14-3⅜ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	34 pł.
Hanowersko-altenb.	5	36 p.
Koléj Rudolfa	5	69¾ pł.
Leodium-Limburg.	4	20 p.
Marchijsko-poznańska	4	43⅞ p.
Magdeburg-halb.	4	117 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	160 p
dito lit. B.	3½	141½ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	184⅛-5¾ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	108 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	83¾ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	46⅛ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	120⅛ p.
Reichenberg-pard.	4½	68⅝ p.
Nadreńska	4	127¼-8¾ pł.
dito lit. B.	4	93 p.
Reńska kolej (Nahe)	4	28 p.
Rumuńska koléj	5	42¼ p.
Rosyjska koléj państ.	5	101½ p.
Schwajc-Union	4	15⅝ p.
dito zachod.	4	31⅜ p.
Starogardzko-poznań.	4½	101⅛ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	81½ p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	41½ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	12¾ p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	52 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	75⅞ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	66⅜ p.
dito papier.	4½	62⅛ pł.
dito losy z 1854.	4	94 p.
dito losy z 1858	fr.	105 p.
dito losy z 1860	5	95¾ p.
dito losy z 1864	fr.	92 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	143 p.
dito dito 1866	5	139¾ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	83¼ p.
Pols. listy zast. III em.	4	81 p.
dito nowe	5	79⅛ p.
dito likwidacyjn.	4	67½ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	103⅜ ż.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97⅜ p.
dito nowa	5	99⅜ ż
Renta francuzka	5	— p.
Rumuńska pożyczka	8	— ż.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	40⅛ p.
dito z r. 1869	6	— p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	— p.
Napoleonsdory	1	5 11½ p.
Imperyały	1	5. 15 p.
Dolary	1	1. 11½ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żąd.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		90⅛ p.
Rosyjskie noty bank.		93 pł.
Francuskie noty bank.		— p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 8 kwietnia.

Z powodu świąt żyd. nie zaw. interesów.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	97⅛ p.
Nowe listy zastawne	4	93⅜ p.
Listy rentowe pozn.	4	96½ p.
Prowinc. obligacye	5	101 ż.
Powiatowe obligacye	5	100⅜ p.
Powiatowe obligacye	4½	96½ p.
Obligacye miejskie	4	93⅝ p.
dito dito	5	101 ż.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	74 p.
dito dysk. komand.	4	142 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	77 p.
dito dito wekslowy	4	48 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	75 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	75 ż.
dito produk.	5	20 ż.
Austr. zakład kredyt.	5	125 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	108 ż.
dito prow. i weks.	4	3 ż.
Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szląskie stowarz. bank.	4	108 p.
Tellus	4	— p.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	97½ p.
dito dito.	4½	106¼ p.
Dobrowol. poż. państ.	4½	103 ż.
Prem. poż. państ. 1855	3½	123 p.
Obligi długu państwa.	3½	92 p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	94 p.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	100 ż.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	130 p.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	44 ż.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	43 p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	158 ż.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	131 p.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101 p.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	103 p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	21 ż.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	185 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	86 ż.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	42 p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	20 ż.
dito zachod. akc. z.	4	44 p.
Tamines-land. akc. z.	4	10 ż.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	80 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99½ p.
dito 1885	6	— ż.
Włoska renta	5	61 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	90 p.
dito renta papierowa	4½	62 ż.
Austr. renta srebrna	4½	66 p.
Pols. lik. listy	4	67 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— .
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	93½ p
Poż. tur. z 1865	5	61 p.
dito dito. z 1869	6	— p.

Losy.

Brunświckie	—	23½ p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	— ż.
Finlandzkie	—	— p.
Austr. losy (60)	—	98½ p.
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	5½ p
400 fro. losy tureckie	3	— ż.

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	50 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	90 ż.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	84 ż.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	153 p.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.